

**"Nigdy nie oglądam się za siebie", można przeczytać na jego profilu na Instagramie. Po czwartkowym wieczorze jednak Flavio Bucri zrobi wyjątek i rzuci okien w przeszłość. Pierwszy występ w seniorskim zespole jest czymś co pozostaje w środku jak pierwszy pocałunek.**

Jeśli potem dodać też gola, wówczas wspomnienie będzie idealne. *"Niesamowite emocje, nigdy tego nie zapomnę"*, pisze Flavio w mediach społecznościowych i można w to uwierzyć mi może był to sparing i jeden z tych meczów, które trzeba szybko zapomnieć. Do tej pory jednak był nieznaną dla kibiców, ale wśród rówieśników i ekspertów jego nazwisko było już często słyszane. Dwa lata temu Roma zrobiła ruch, aby pozyskać go z Ostiamare, po tym jak zobaczyła jak eksploduje w kategorii Giovanissimi Elite. Giallorossim udało się wygrać konkurencję z Atalantą, która próbowała do ostatniej chwili.

Z plakatem Lewandowskiego w pokoju i marzeniem w szufladzie Flavio przeniósł się do Trigorii i robił dalej to co potrafi najlepiej, strzelanie goli. Najpierw w zespole Under 16, potem w Under 17, zespole Mistrzów Włoch. To scudetto, pod którym postawił stempel w półfinale, wchodząc na boisko i zdobywając decydującego gola z Torino, gdyż *"wszyscy wiedzą, że nawet przez 5 minut trzeba zawsze dawać z siebie wszystko"* i w finale, gdzie zdobył decydującą bramkę tuż przed końcem czasu, po strzale głową jak prawdziwy snajper i asyście Calafioriego. Teraz jest w Primavera z Alberto De Rossim i Riccardim, który przewodzi bandzie z rocznika 2001. Z żółtoczerwonym kolorem w sercu, w oczekiwaniu na nową wymarzoną piłkarską szansę.

Autor: abruzzo